

Trump i koniec bezkrólewia w Ameryce



Karma jednak powraca jak zapomniany do wyrównania rachunek. 6 stycznia wiceprezydent Kamala Harris prowadziła posiedzenie obydwu izb Kongresu zatwierdzające wyborcze zwycięstwo (nad sobą) D.J. Trumpa już oficjalnie następnego 47 prezydenta Ameryki. Ten dzień, symbol pułapki z 2021 r. przeciwko Trumpowi i całemu patriotycznemu ruchowi MAGA stał się samobójczym wyniszczającym przekleństwem dla Demokratów.

Wtedy Harris, a wtórowały jej mainstream media, wymieniała ten dzień obok takich dat jak 9/11, czy 7 grudnia 1941 r. insynuując, że były to najgroźniejsze zagrożenia dla demokracji USA. Nazwanie protestujących wyborców insurekcją (przecież bez jakiegokolwiek broni!) i konsekwentne sądowe ściganie jego uczestników miało ostatecznie uśmiercić ruch MAGA i całkowicie wyeliminować z życia politycznego Trumpa. Demokraci przy pomocy sądów i mediów wbijali kolejne gwoździe do trumny MAGA nazywając nawet przypadkowych uczestników terrorystami. Aresztowano ponad 1600 Amerykanów, kilkuset skazano rujnując im życie.

Aż do czasu, kiedy nadszedł 5 listopada i Amerykanie zagłosowali przeciwko skorumpowanej, mściwej, nieudolnej administracji Bidena, wybierając Trumpa i nadzieję na lepszą przyszłość.

Teraz rozpocznie się prawdziwa insurekcja MAGA. Bogatszy również o doświadczenia Trump wystąpił z szerokim programem uzdrowienia gospodarki i instytucji państwa z pierwszeństwem upolitycznionych: departamentu sprawiedliwości (DOJ), FBI, departamentu bezpieczeństwa narodowego i departamentu obrony. W pierwszym rządzie pod nóż pójdzie wszechwładna, nie wybierana biurokracja, następnie kaganiec okólników i regulacji hamujących rozwój biznesu, dalej zabezpieczenie otwartych granic, pozbycie się nielegalnych imigrantów, poczynając od zarejestrowanych przestępców.

Prześladowcy Trumpa rozumieją nową sytuację i cichcem rezygnują z dotychczasowej pracy, już odszedł szef FBI Chris Wray rezygnując z dopełnienia 10 letniej kadencji, podobnie ścigający Trumpa specjalny prokurator Jack Smith. Tacy ludzie szukają dziś prawników obrony i obawiają się zostania bankrutami, kiedy ofiary prześladowań zaczną ich sądzić.

Polski Kryzys...

Polska jest jak to się w historii nie raz zdarzało w dziwnej sytuacji, rząd Tuska przypomina odchodzącą i żegnaną z niesmakiem administrację Bidena. Polacy jakoś nie mają szczęścia, ale będąc Narodem wierzącym pewnie wiedzą, że Bóg pomaga tym, którzy sami podejmują wysiłki, a przecież ten rząd coraz wyraźniej "zapomina" o polskich interesach.

Według szumnych wyborczych zapowiedzi ekipa Tuska miała przybliżyć Polskę do europejskiego standardu dobrobytu i przestrzegania norm prawa i europejskości, ale skończyło się na azjazytacji, bałaganie, drożyznie, prawnym zamordyzmie, niszczeniu opozycji, rezygnacji z wielkich inwestycji, niszczeniu religii, wyzbywaniu się resztek suwerenności i jawnemu podporządkowaniu się gospodarczym interesom Berlina.

Cały świat rozczarowany wyniszczającą gospodarką polityką globalistycznej lewicy zmienia się na naszych oczach. Następuje renesans państw narodowych, z powoływaniem rządów dbających o interesy swoich obywateli, którzy mają dość lewackich idiotyzmów dławiącego gospodarki zielonego ładu, napływu roszczeniowych hord i niszczącego kulturę, edukację, życie rodzinne i ekonomiczne zwariowanego wokizmu. Przykładów jest wiele, od Ameryki, Kanady, Niemiec, Francji, Austrii, a na dobrą drogę niedługo wejdzie też Anglia. Tylko Polska wlecze się z tyłu tuż za Rumunią, czy Polacy przejrzą na oczy, kiedy będzie zmiana? Ostatnio głośno o bezmyślnym szamotaniu się rządu i prezydenta odnośnie respektowania nakazu trybunału w Hadze aresztowania za zbrodnie ludobójstwa premiera Netanyahu (podobnie jak Putina). Okazuje się, że silnie syjonistyczne otoczenie Trumpa zagroziło Warszawie poważnymi konsekwencjami, nie tylko z "odproszeniem" prezydenta Dudy na uroczystość. Tym samym spowodowało odwołanie groźby wobec Netanyahu (Putin jest z innej bajki), któremu Warszawa zapewniła (amnezję) gwarancję nietykalności, gdyby chciał przybyć na 80 rocznicę wyzwolenia niemieckiego obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Polacy jakoś zapomnieli jak ciasno Trump otoczony jest amerykańskimi syjonistami...

Wróćmy do USA, Trump nie byłby sobą, gdyby nie szokował! Zapowiedział, że za doznane prześladowania nie będzie szukał zemsty, a jego celem będzie osiągnięcie ekonomicznej prosperity i polepszenia warunków życia obywateli.

Trump, Grenlandia, Kanada i Kanał Panamski

Prezydent-elekt przyjmuje w swojej zimowej rezydencji w Mar-a-Lago na Florydzie pielgrzymki szefów wielkich korporacji, polityków i światowych przywódców. Ma też szokujące świat nietuzinkowe pomysły. Powraca do swojej propozycji kupienia, a nawet militarnego pozyskania największej wyspy świata Grenlandii w 81% pokrytej lodem, która oficjalnie należy do Danii (skansen kolonializmu), choć jest częścią północnoamerykańskiego kontynentu.

Grenlandia od 1979 r. posiada autonomię. Trump zaniepokojony jest wzrastającą chińsko-rosyjską obecnością w tym rejonie i sądzi, że ta wyspa jest mu potrzebna dla obrony cywilizacji zachodniej. Odkryto tam też wiele rzadkich minerałów. Z wizytą na wyspę wysłał swojego najstarszego syna D.J. Trumpa Jr. z czego mogliśmy oglądać filmiki. Dania nerwowo przyznała \$1,5 mld na obronę wyspy, jej premier początkowo odrzuciła rozmowy na ten drażliwy temat, następnie potwierdzając otwarcie do dalszych rozmów. Premier Grenlandii

Mute Egede:

"Grenlandia należy do nas. Nas nie można kupić i nigdy nie będziemy na sprzedaż", "Nie chcemy być Duńczykami. Nie chcemy być Amerykanami. Chcemy być Grenlandczykami".

Trump apeluje bezpośrednio do mieszkańców i premiera wyspy, na której USA mają bazę sił powietrznych (Pituffik Spacebase) z systemem wczesnego ostrzegania. Już w 1867 r. Amerykanie przymierzali się do zakupu wyspy, w 1946 r. prezydent Truman zaproponował Danii sumę \$100 mln, do tej propozycji w 2019 r. powrócił Trump. Wyspę zamieszkuje ok. 56,000 ludzi, w 90% to Inuici, urzędowym językiem jest grenlandzki. Właśnie na wyspie zbliżają się wybory, dotąd wyspa ma autonomię w zakresie opieki zdrowotnej i edukacji, a Dania jest odpowiedzialna za politykę zagraniczną i obronę. Dania rocznie dotuje autonomię w wysokości \$600 mln.

Przypomnijmy, że PKB wyspy wynosi \$2,4 mld i pewnie Ameryka zapewniłaby znaczną większą dotację dla budżetu, niż Dania. Trump zaznaczył, że mieszkańcy wyspy pewnie zagłosują za niepodległością, a jeśli Dania odrzuci jego propozycję to on zastosuje wysokie taryfy na jej eksport. Wydaje się, że tym razem Trump tak łatwo nie przyjmie "nie" i będzie drążył temat dalej...

W Kongresie Andy Ogles (R-Tenn.) przedstawi projekt ustawy "Make Greenland Great Again Act" upoważniającej Trumpa do negocjacji odnośnie zakupu Grenlandii. Przypomnijmy, że Trump ma ogromne, życiowe doświadczenie jako deweloper. Jak tak dalej pójdzie to Grenlandia stanie się szybciej 51 stanem USA niż Kanada (sic!).

Trump półserio, półżartem nazwał ustępującego premiera Kanady Justina Trudeau, który go odwiedził "gubernatorem" sugerując przyłączenie Kanady do USA zaznaczając, że US dotuje rocznie Kanadę powyżej \$200 mld i mogłaby ona zostać 51 stanem USA, a Kanadyjczycy płaciliby niższe podatki. Innym pomysłem Trumpa jest zainteresowanie się Kanałem Panamskim zbudowanym w 1914 r. przez USA, a który w 1977 r. ówczesny (niedawno zmarły) prezydent Jimmy Carter przekazał Panamie za symbolicznego \$1,00. Panama przejęła pełną kontrolę nad kanałem w 1999 r., który stał się najbardziej uczęszczaną drogą między Atlantykiem, a Pacyfikiem.

Trump przypominał, że przy budowie tego bardzo kosztownego przedsięwzięcia zmarło (na malarię) 38,000 ludzi. Zaniepokojenie Trumpa budzi fakt intensywnej aktywności komunistycznych Chin po obydwu końcach Kanału i fakt, że prezydent Panamy Jose Raul Mulino jako pierwszy lider z Ameryki łacińskiej poparł też chiński projekt jednego pasa i jednej drogi, a w 2017 r. wygasił swoje dyplomatyczne stosunki z Tajwanem przybliżając się do Chin. Trump:

"Kanał Panamski jest niezbędny dla naszego kraju. Jest zawiadywany przez Chiny, Chiny! Daliśmy Kanał Panamski Panamie, nie damy go Chinom. Oni nadużyli tego daru"

Opór globalistycznej lewicy...

Oczywiście Trumpa, podobnie jak Elona Muska, trudno zatrzymać. Ogłosił, że zamierza zmienić nazwę Zatoki Meksykańskiej, na Zatokę Amerykańską, no cóż ten nietuzinkowy facet jest zadziwiającą fontanną energii i ostatnio zapomnianego zdrowego rozsądku.

Biden ciągle istnieje i od czasu do czasu przesuwają się na ekranach telewizorów, jednak Amerykanie są zdania, że jest on jednym z najgorszych prezydentów USA. W pożegnalnym wystąpieniu udawał, jak wiele osiągnął. Jego ekipa dwoi się i troi, aby jak najskuteczniej zablokować zapowiadane reformy Trumpa. Biden hojnie udziela prawa łaski nie tylko mordercom z cel śmierci, ale i swoim współpracownikom zaangażowanym w niszczenie Trumpa i w tym temacie nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. Co bardziej zaskakujące również rozdaje najwyższe odznaczenia najbardziej zasłużonym w tym przedsięwzięciu. Medal Wolności ostatnio otrzymała Liz Cheney i Bennie Thompson, którzy przewodniczyli skandalicznej kongresowej nagonce na ofiary protestu 6 stycznia 2021 r., po czym ich komisja zniszczyła swoje dokumenty! Trump zapowiedział uwolnienie wszystkich osadzonych i skazanych, którzy nie dopuścili się niedozwolonych czynów.

Próbując zablokować główną zapowiedź uzdrowienia gospodarki przez Trumpa ("Drill Baby Drill!") Biden podpisał dekret wyłączający z możliwości eksploracji ropy i gazu 620 mln akrów zlokalizowanych na wodach przybrzeżnych USA. Administracja Bidena posunęła się nawet do wyprzedaży zakupionych metalowych elementów wysokiego płotu granicznego, które chciał użyć Trump na zabezpieczenie granicy z Meksykiem. Elementy płotu Biden sprzedawał za 5% wartości, następnie firmy kupujące chciały odsprzedać te elementy Trumpowi 200% drożej! Ten niecny proceder zatrzymał dopiero sędzia z Teksasu. W ostatnim tchnieniu Biden przyznał jeszcze Ukrainie dotację \$500 mln, podarował też sprzęt wojenny Netanyahu, również okazało się, że USA płaci zapomogę dla afgańskich rodzin poległych islamskich talibów w walce z Amerykanami w wysokości \$40 mln tygodniowo!

Trump zapowiada poważne zmiany

Trump zapowiada, że tuż po zaprzysiężeniu podpisze blisko 100 dekretów ułatwiających zamknięcie granicy, eksmisji nielegalnych imigrantów, odwoła ograniczenia związane z polityką klimatyczną Bidena i odwoła restrykcje nałóżone na wydobycie ropy i gazu i ich eksportu, otworzy ANWAR na Alasce. Zamrozi też zatrudnianie w rządowej administracji, zakończy zdalną pracę federalnej biurokracji, na którą uruchomi nowo utworzony Department of Government Efficiency (DOGE, Elon Musk i Vivek Ramaswamy). Trump zamierza też utrzymać swoją wkrótce wygasającą obniżkę podatków wartości \$4 bln.

Dwóch Republikanów, sen. Ted Cruz (R-Teksas) i kongresmeni Ralph Norman (R-S.C.) przedstawili propozycję limitów dla członków Kongresu. Kongresmeni mogliby służyć maksymalnie jedynie trzy dwuletnie kadencje (6

lat), a senatorowie dwie kadencje po 6 lat (12 lat), ta reforma obowiązywałaby dopiero od następnych wyborów. Nie wiadomo jakie szanse ma ten projekt poprawki do Konstytucji, tymczasem popiera go 11 senatorów i 29 kongresmenów. Poprawka musiałaby mieć poparcie dwóch trzecich Kongresu i Senatu i poparcie trzech czwartych z 50 stanów. Absolutny rekord długości służby w Kongresie należy do kongresmena z Michigan. Demokrata śp. John Dingell trwał w Kongresie aż 59 lat! Po jego śmierci jego miejsce zajęła żona... W Senacie seniorem jest Republikanin Chuck Grassley (R-Iowa) wybrany w 1980 r. Czy Kongres będzie zdolny dokonać samoczyszczenia?

Zakończenie wojny na Ukrainie...

Ściany zamykają się wokół Żeleńskiego, już wie, że Trump nie ma apetytu na dalszą bezsensowną, niekończącą się wojnę pochłaniającą setki tysięcy młodych ludzi. Przebywający w Niemczech Żeleński zażądał wysłania wojsk NATO na wojnę na Ukrainie, co spotkało się z chłodną reakcją gospodarzy. Trump wini Bidena za obietnicę przyjęcia Ukrainy do NATO, co w/g niego pchnęło Putina do wojny. Zapowiedział, że wojna musi się zakończyć i Ukraina powinna liczyć się z utratą terytoriów zajętych przez Rosjan, a o NATO może zapomnieć.

Nowy doradca prezydenta elekta Trumpa d/s bezpieczeństwa narodowego Mike Waltz naciska na Ukrainę, aby obniżyła wiek poborowy z 25 do 18 lat, co zapewniłoby dopływ kilkuset tysięcy żołnierzy. Czy Żeleński zgodzi się na podobne warunki? Raczej nie będzie miał wyjścia, chyba że Ukraina chce sama wykrwawić się z Rosją. Nie wiadomo też czy takie warunki zadowolą Putina, który również żąda zakończenia sankcji i zwrotu zamrożonych na zachodzie rosyjskich zasobów finansowych. Nadzieja w tym, że Trump traktuje poważnie Putina i odwrotnie, więc znajdą wspólny język, aby jak najszybciej zakończyć wojnę. Z ofertami zorganizowania takiego spotkania wystąpiły Serbia i Szwajcaria. Już od jakiegoś czasu odbywają się rozmowy ukraińsko-rosyjskie w Katarze, na początek dotyczą kontynuacji wymiany jeńców i bezpieczeństwa elektrowni atomowych...

Trump zapowiada szybką organizację spotkania z Putinem, zaraz po zaprzysiężeniu 20 stycznia dodając, że Putin również chce się z nim spotkać:

“Nie wyobrażam sobie, aby on był zbyt zadowolony z przebiegu wojny, która nie toczy się tak jak on zakładał”

Zakończenie wojny na Bliskim Wschodzie...

Szybko posuwają się negocjacje w celu zakończenia wojny na Bliskim Wschodzie, najpierw negocjowane jest zawieszenie broni między Izraelem i Hamasem. Trump zażądał od Hamasu uwolnienia żydowskich zakładników, w przeciwnym razie zagroził poważnymi konsekwencjami. Izrael obawia się, że Trump, który odsunął się ostatnio od Netanyahu, zmusi Izrael do przyjęcia Saudyjskiej propozycji pokojowej, czyli utworzenia palestyńskiego państwa. Z ostatnich komunikatów wynika, że już osiągnięto porozumienie. Izrael stopniowo wycofa się z Gazy, wróć tam Palestyńczycy.

Zawieszenie broni mają też honorować proirańscy bojownicy Houthis z Jemenu jak i bojownicy Nujaba z Iraku. Uwolnionych zostanie ok. 100 pozostałych zakładników (z których 1/3 podobno nie żyje). Stopniowo za każdego zakładnika będą uwalniani Palestyńczycy z izraelskich więzień. Porozumienie muszą przegłosować ministrowie gabinetu Netanyahu. Minister Itamar Ben Gvir odpowiedzialny za bezpieczeństwo, zagroził dymisją w razie zgody na porozumienie.

Przypomnijmy, że z drugiej strony w Izraelu demonstrujący krewni zakładników oskarżają Netanyahu o celowe przeciąganie konfliktu z powodu ciężących na nim kryminalnych oskarżeń i pragnienia zbudowania Wielkiego Izraela *“od rzeki do rzeki”* (od Nilu do Eufratu) ...

Kalifornia dalej płonie...

Poprzednim razem pisałem o pożarze w Kalifornii, który niestety ciągle zbiera swoje żniwo, doliczono się już 24 ofiar śmiertelnych, a wartość szkód szacuje się na ok. \$250 mld. Przybywa coraz więcej dowodów na sprawstwo podpaleni. U jednego z podpalaczy znaleziono 5 telefonów komórkowych i kartę debetową ONZ. Następuje dalsza kompromitacja władz stanowych od gubernatora, przez mera LA i całego skrajnie lewackiego

establishmentu. Główny zbiornik z wodą, z którego mieli korzystać strażacy stoi opróżniony od marca ub. roku. Panienka odpowiedzialna za wodę (roczna pensja \$750 tys!), zajmowała się promowaniem LGBT i społeczną sprawiedliwością, po prostu bezhołowie i beztroskie szaleństwo...

Krąży wiele spiskowych teorii o programowym oczyszczaniu zabudowań pod zielony projekt *"15 minutowych miast"*, rodem od Klausa Schwaba z Davos... Po tym jak Elon Musk kupił platformę X nastąpił wyłom w tradycyjnej kontroli informacji docierającej do odbiorców, w mediach społecznościowych wrze. W Senacie rozpoczęły się przesłuchania kandydatów do gabinetu prezydenta Trumpa, którzy muszą być zatwierdzeni przez to ciało. Demokraci wściekle atakują kandydatów wyciągając im przeróżne sprawy z ich życia, aby nie dopuścić bądź utrudnić ich zatwierdzenie, istny cyrk! Walec Trumpa napędzany nieubłagany ruchem kalendarza zbliża się do poniedziałku 20 stycznia, dnia prezydenckiej inauguracji. Już niedługo będziemy wiedzieć czy ona istotnie się odbędzie...

Jacek K. Matysiak



S

Kalifornia, USA 2025/01/17